

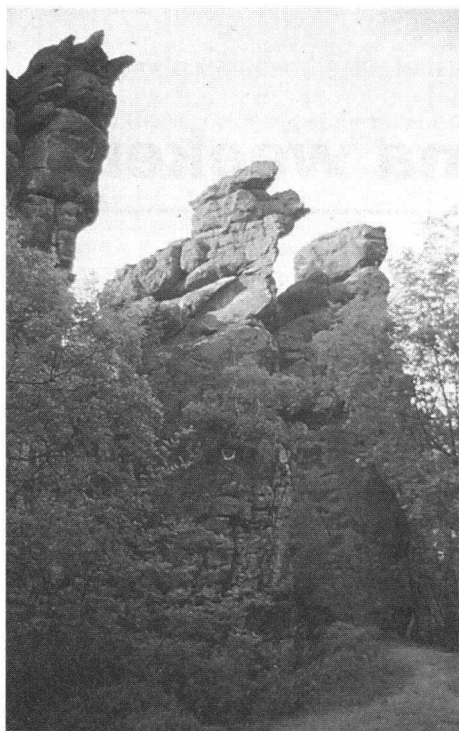
Via ferrata na weekend

Określenie *via ferrata*¹ – czyli dosłownie *droga żelazna* – jest doskonale znane miłośnikom turystyki wysokogórskiej. Ferraty wymyślono we włoskich Dolomitach, tam powstało ich najwięcej, później poprowadzono je także w innych częściach Alp. Są to szlaki turystyczne, wiodące przez stosunkowo trudny, eksponowany teren skalny, wymagające od turysty pewnej żyłki wspinacza. Ferraty mają trwałe ubezpieczenia, pozwalające na stosowanie asekuracji – najczęściej są to stalowe liny (stąd nazwa dróg), w które wpina się karabinek krótkiej pętli połączonej z uprzężą. W szczególnie trudnych miejscach ferrat mocuje się sztuczne stopnie i chwytty – stalowe bolce i klamry, odcinki drabin itp. Można je porównać z tatrzańską „Orlą Percią”, ale trudności, a więc i towarzyszące im emocje, występują na alpejskich ferratach w znacznie większym nagromadzeniu. Ubezpieczone szlaki turystyczne zaczęły powstawać w wielu grupach górskich już w XIX w. (początkowo jako ułatwienia przejść przez przełęcze o znaczeniu komunikacyjnym, później, na przełomie XIX i XX w., jako samodzielne drogi), ale prawdziwa moda na ferraty wybuchła w latach 60. naszego wieku. Wówczas powstało wiele takich szlaków o najwyższych stopniach trudności, prowadzono je często na siłę, bez związku z topografią terenu, starając się nimi uatrakcyjnić każdą grupę górską. Nowe „drogi żelazne” powstają także obecnie, choć już nie tak masowo. Chodzenie po ferratach ma wielu zagorzałych miłośników, którzy niemal każde wakacje spędzają na poznawaniu kolejnych grup górskich Dolomitów i „zaliczaniu” kolejnych, coraz trudniejszych, ferrat.

Oczywiście nie proponuję tu weekendowej wycieczki do Włoch. Prawdziwa ferrata znajduje się bowiem od kilku lat znacznie bliżej, w Górach Żytawskich, stanowiących zachodni skrawek Sudetów. Powstała w 1993 r. staraniem sekcji żytawskiej Niemieckiego Towarzystwa Alpejskiego (*Deutsche Alpenverein, Sektion Zittau*) na piaskowcowej grupie skalnej Nonnenfelsen² koło miejs-

¹ Niemcy stosują określenie *Klettersteig* – „ścieżka wspinaczkowa”.

² Nonnenfelsen (537 m) to dosłownie „skały zakonnice”. Jednak lepsze byłoby tłumaczenie tej nazwy jako po prostu „zakonnice”, gdyż nawiązuje ona do kształtu grupy, którą można porównać do szeregu stojących, zakapturzonych postaci.

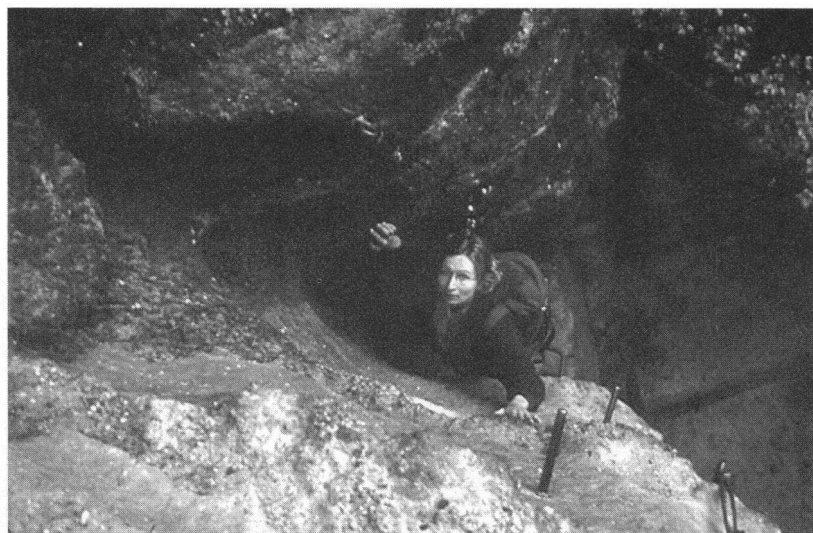


Fragment grani Nonnenfelsen.

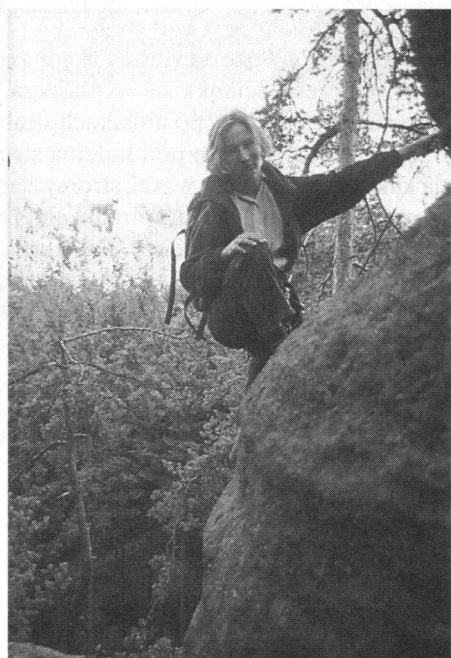
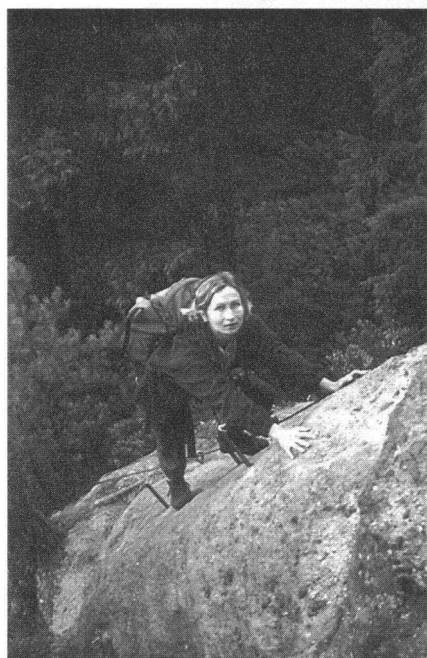
trudnym (IV). Trzeba jednak pamiętać, że jej faktyczną trudność obniża łatwość dojścia i wycofania się z drogi, mała długość, brak wysokogórskich zagrożeń (spadające kamienie, załamanie pogody itp.). Cała droga jest dobrze ubezpieczona (choć osobom „wysokim inaczej” może w kilku miejscach sprawić kłopot sięganie do wysoko poprowadzonej liny – wskazana dość długa pętla). Należy zaznaczyć, że bezpieczne pokonanie trasy wymaga bezwzględnie stosowania asekuracji.

Ferrata na Nonnenfelsen startuje z południowo-zachodniego podnóża skał, pomiędzy turniami Nonnenturm („wieża zakonnice”; z prawej) i Kleine Barbarine („mała Barbarina”). Zaczyna się stalową drabinką, potem następują odcinki niemal pionowej ściany pokonywane po stalowych bolcach, półeczka i stromy kuluar (bolce i kłamry). Dalej łatwiejszym terenem, koło szczeliny, dochodzimy do ścianki (w miejscach, gdzie nie ma liny, zakręty drogi oznaczają różowe strzałki). Po jej pokonaniu (kłamry) stajemy na wierzchołku, skąd oryginalny, wiszący, chwiejny mostek przeprowadza ponad szeroka szczeliną na

cowości wczasowej Kurort Jonsdorf. Sudecka ferrata nie jest zbyt długa – ma ok. 300 m długości i 60 m przewyższenia, a jej przejście zajmuje ok. pół godziny. Jest jednak bardzo urozmaicona i zawiera wiele „zminiaturyzowanych” elementów typowych dla słynnych ferrat alpejskich. Może więc stanowić doskonałą formę treningu dla tych, którzy pierwszy raz wybierają się w Dolomity, albo wspomnienie wcześniejszych emocji dla tych, którzy wiele ferrat mają już za sobą. Pewną wadą jest na ogół sztuczny charakter drogi – częściej korzysta się tu ze stalowych bolców i liny, niż z naturalnych stopni i chwytów, co wynika z gorszego urzeźbienia piaskowców w porównaniu z dolomitami. Próbuje ją sklasyfikować według czterostopniowej skali trudności technicznych, stosowanej w Dolomitach, należałoby przyznać jej stopień *trudna* (III) z jednym miejscem *bardzo*



Żlebik nad początkowym odcinkiem *ferraty*.



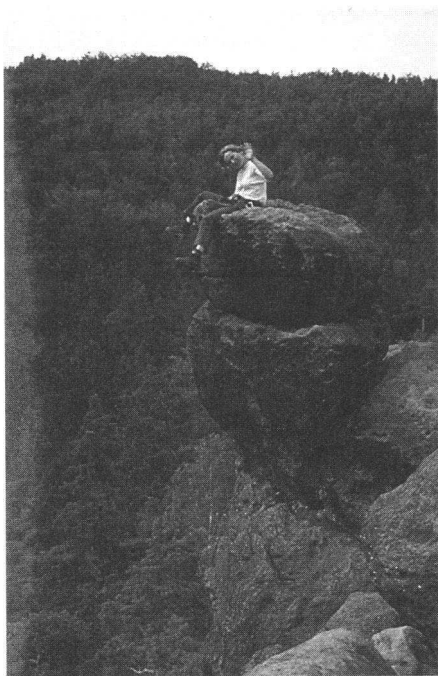
Wejście na pierwszą kulminację.



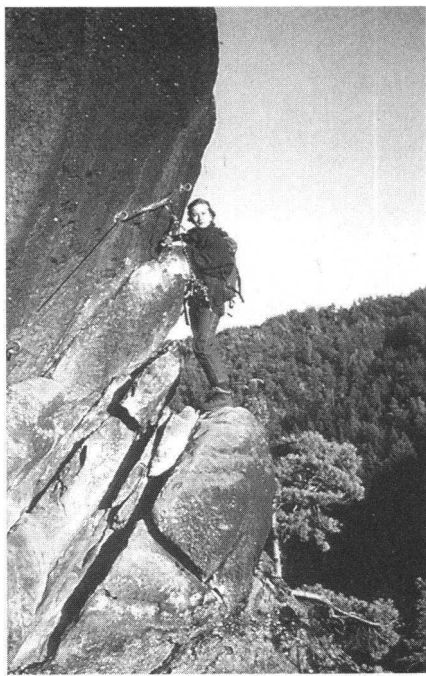
Wiszący most.

kolejną ściankę. Pozostawiliśmy za sobą (po lewej) efektowną turnię Barbarine³. W górnej części ścianka się wypłaszcza, wchodzimy znów w łatwiejszy teren. Pokonujemy szczeliny po mostkach-drabinkach, podchodzimy łatwym, dobrze urzeźbionym żlebikiem pod kolejną stromą ściankę. Przeprowadza nas przez nią kilkunastometrowy, wąski, stromy żleb. Po wyjściu z niego skręcamy w prawo i trawersujemy po eksponowanej skalnej półce. Ten kilkunastometrowy odcinek stanowi chyba najpiękniejszy, najbardziej naturalny fragment trasy. Skala jest tu dobrze urzeźbiona, można więc korzystać wyłącznie z naturalnych chwytów i stopni. Trawers kończy się efektownym przewinięciem w lewo przez żeberko, po którym wychodzimy na przełączkę pod kolejnym spiętrzeniem grani. Turniczkę omijamy z prawej przyjemnym (choć pozbawionym ekspozycji) trawersem nad szczeliną po wyraźnej listwie. Dalej przekraczamy szczelinę i wychodzimy grańką na kolejne spłaszczenie. Omijamy z prawej igliczkę skalną i do-

³ Nazwa tej turni nawiązuje do słynnej iglicy skalnej w Saskiej Szwajcarii, wznoszącej się w pobliżu Königstein, w grupie Pfaffenstein. Nazwę tej „prawdziwej” Barbarinie nadano w okresie romantyzmu, a zdobyto ją po raz pierwszy na pocz. XX w. Intensywna działalność wspinaczkowa naruszyła piaskowiec do tego stopnia, że ok. 1979 r. zakazano wspinania na tej skale. Było już jednak za późno i po upływie kilku lat Barbarine runęła. Pierwszego znanego wejścia na „naszą” Barbarine dokonano w czerwcu 1921 r. (*Kletterführer Zittauer und andere Gebirge [...]*, red. H. Pankotsch, Berlin 1980).



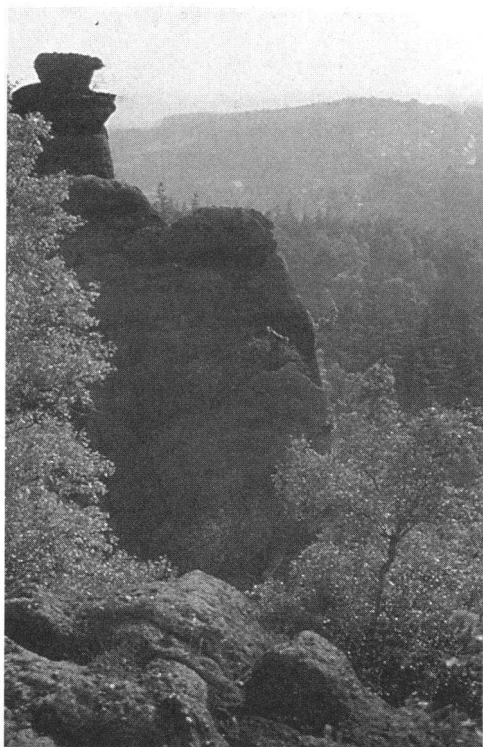
Na wierzchołku Barbarine.



Najefektowniejszy trawers.



Ścianka ponad przewieszką. W oddali Kurort Jonsdorf.



Widok ze szczytu.

stein („błazeńska skała”) oraz wieżę Jonsdorfer Monch („jonsdorfski mnich”) na płd.-zach.

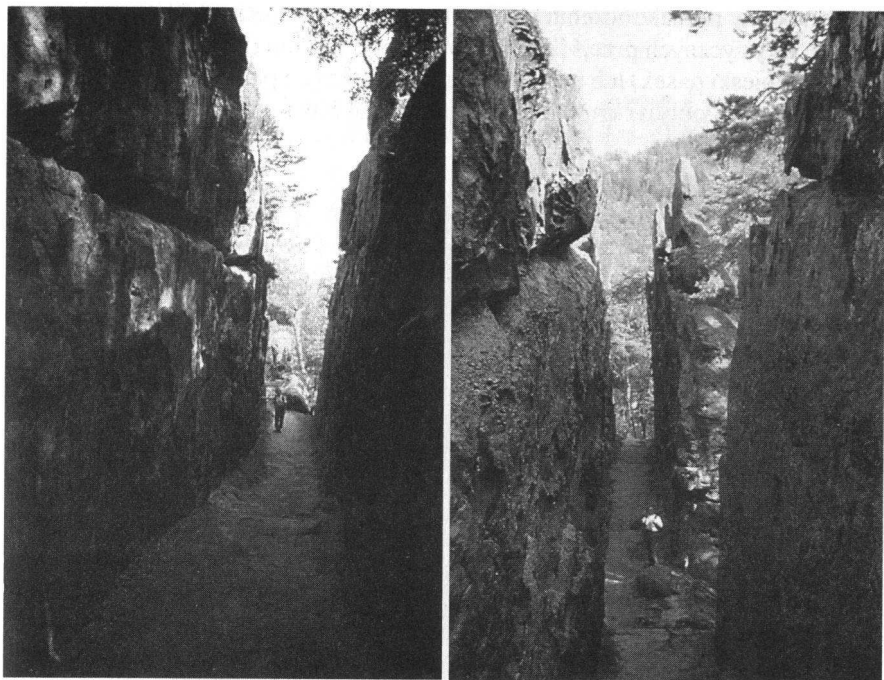
Zdobycie wierzchołka nie kończy skalnych atrakcji – czeka nas jeszcze zejście, najpierw nad wąską szczeliną, przez niewielki wierzchołek i bardzo stromą ścianką (początkowo brak stopni i schodzi się „na tarcie”, korzystając z liny) na przełączkę. Na lewo, kilka metrów niżej, przebiega wspomniana „skalna uliczka”, my zaś schodzimy już bez trudności w prawo, na taras widokowy, skąd w lewo, boczną szczeliną dochodzimy do owej uliczki. Doprowadza nas ona na taras gospody.

Oczywiście opisana ferrata nie jest jedyną drogą na szczyt – udostępniono go już pod koniec XIX w., budując schodki, punkt widokowy i istniejącą do dziś gospodę. Urządzeniami tymi Jonsdorf konkurował z sąsiednim wczaso-

chodzimy pod ściankę, która zaczyna się przewieszką. Ta ścianka stanowi najtrudniejsze, zmuszające do znacznego napięcia mięśni, miejsce trasy. Przechodzi się ją po klamrach, w tym czasie trzeba przepiąć karabinek. Wyżej ścianka jest już „tylko” pionowa, w końcu łagodniej wyprowadza na wierzchołek Schluchtwand (dosłownie „ściana wąwozu, parowu”), najwyższy punkt trasy.

Nazwa wierzchołka wiąże się z faktem, że pod nim (po lewej) ciągnie się regularna uliczka skalna o pionowych ścianach. Wierzchołek był już od dawna celem wspinaczek, pierwszego znanego wejścia dokonano w 1910 r.⁴ Ze szczytu widać Jonsdorf oraz pobliskie grupy skalne – przede wszystkim „Skalne Miasto” (Jonsdorfer Felsenstadt) po stronie płd.-wsch., z najbliższą, samotnie sterczącą turnią Schalk-

⁴ Nietrudną (II w skali saksońskiej) tzw. Starą Drogą, prowadzącą od uliczki skalnej i rynną na płd.-zach. ścianie (H. Lippmann, H. Halm, K. Punk, 28 IX 1910 r.).



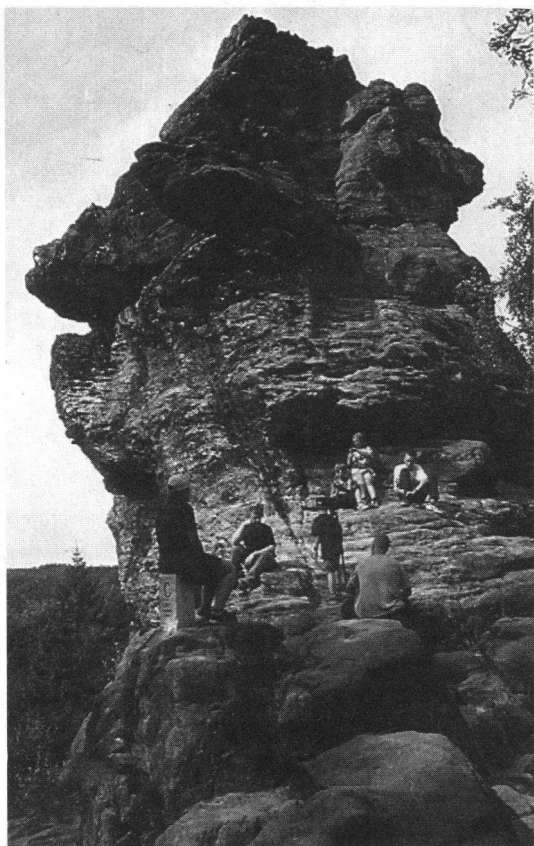
Dwa odcinki skalnej uliczki w północnej części Nonnenfelsen.

wiskiem Kurort Oybin, które zachęcało turystów do odwiedzenia ruin zamku i klasztoru celestynów na górze Oybin.

Schodząc z Nonnenfelsen warto przejść jeszcze niezwykłą skalną uliczką (*Kleine Felsengasse*), znajdującą się w półn. części grupy skalnej (prowadzi nią szlak do Jonsdorfu, znakowany niebieskim paskiem). Jest to szczelina skalna o długości ok. 60 m, szerokości nieco ponad 2 m, której równe, pionowe ściany wyglądają niemal jak odlane z żelaza. Sprawiają to związki żelaza przesycające lokalnie piaskowiec, nadające mu brunatną barwę i zwiększoną odporność. Te żelaziste powłoki tworzą w górnej części skał efektowne igliczki i mury, wypreparowane z mniej odpornej skały.

Dojazd do Bad Jonsdorf nie przedstawia większych trudności, a nawet może stanowić atrakcję nie mniejszą, niż sama wycieczka. Korzystając z przejścia granicznego w Sieniawce koło Bogatyni dostaniemy się do Żytawy (Zittau), skąd uroczą kolejką wąskotorową z klasyczną „ciuchcią” dojeżdża do samego Jonsdorfu. Z półd.-zach. krańca miejscowości (staw Gondelteich i gospoda Gondelfahrt) do podnóża skał doprowadza krótkie dojście doliną (0,5 km) za znakami dwóch szlaków zielonych (kropka i pasek). Ze względu na ceny nocle-

gów możemy po zakończeniu wycieczki przejść do Czech, wybierając jedno z dwóch turystycznych przejść granicznych – pod Lužem (2 km na zach. od skał, szlak: niebieski pasek) lub nad Krompachem (1 km na płd. od płd.-wsch. krańca Jonsdorfu). W pobliskich wsiach Horní Světlá i Krompach znajdziemy nocleg w przystępnej cenie.



Falkenstein („Sokoła skała”) na czesko-niemieckiej granicy na południe od Nonnenfelsen.